Nr 45. Kraków, Piątek 24 Lutego 1899. Rocznik XVIII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**
**Telefonu Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**
**miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bepeszo i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

## Teokrata-uzurpator.

**Kraków**, 23 lutego.

Oddawna wiadomo, że cerkiew prawosławna w Rosyi stała się narzędziem rusyfikacyi, polityczno-policyjnym wydziałem administracyi państwowej, instytucyą zdemoralizowaną, pozbawioną istotnie umoralniającego wpływu na lud i w samem istnieniu swojem zagrożoną przez szerzące się coraz bardziej sekciarstwo. Nie zwrócono jednakże należytej uwagi na tę okoliczność, iż w tym procesie rozkładowym, dla państwa rosyjskiego bardzo niebezpiecznym, pierwszorzędną rolę odegrał obecny oberprokurator synodu Pobiedonoscew, który zagarnął w swe ręce despotyczną władzę w cerkwi rosyjskiej, i stanąwszy na czele partyi szowinistycznej, od wielu lat już samodzielnie prawie rządzi Rosyą, tłumiąc wszelkie prądy postępowe i przeciwdziałając wszelkiej reformatorskiej inicyatywie, bądź od tronu, bądź z łona samego społeczeństwa wychodzącej.

Pobiedonoscew rządził bez przeszkody i rządzi jeszcze obecnie, bo jest zbyt potężnym, aby inni mieli odwagę przeciwko niemu występować. Prasa rosyjska nie śmiała również zwracać swego ostrza przeciwko temu cywilnemu uzurpatorowi władzy teokratycznej. Znalazły się jednak dwa liberalne pisma w Rosyi, które zdobyły się na odwagę i miały dość siły moralnej, aby wystąpić przeciwko uświęconej tradycyą gospodarce p. Pobiedonoscewa.

*Russkij Trud* i *Pieterb. Wiedomosti* odważyły się na zasadniczą krytykę stosunków cerkiewnych w Rosyi, a wystąpienie ich do walki uważać należy za niezmiernie doniosły wypadek w rozwoju opinii publicznej w Rosyi i w całem wewnętrznem politycznem życiu tego państwa. *Russkij Trud* został natychmiast skonfiskowany i wydawnictwo tego pisma zakazane; *Peterb. Wiedomosti* zaś, redagowane przez przyjaciela młodości cara Mikołaja, otrzymały tylko „drugą przestrogę" bez zawieszenia wydawnictwa.

Żałujemy bardzo, że nie możemy zapoznać czytelników z treścią artykułu *Russkij Trud*; ale i inkryminowane artykuły organu ks. Uchtomskiego są w wysokim stopniu znamienne i godne uwagi.

W artykule „I skały się żalą" ks Uchtomskij tak charakteryzuje obecną sytuacyę w Rosyi: „Duchowe siły narodu wciąż się zmniejszają; wielu kierowników opinii ogarnęła pycha i wierzą tylko w swą mądrość polityczną, a utracili wiarę w Opatrzność, w moc sumienia, w prawdę dziejową. Fałsz ustroili w jaskrawe szmaty, zwane racyą stanu, interesem państwa. Fałsz ten wnika we wszystkie dziedziny życia, zatruwa umysły i serca, i z szatańską przebiegłością tłómaczy złe i przewrotne na dobre i szlachetne, podporządkowując wszystko złotemu cielcowi racyi stanu. Stąd pochodzi religijny ucisk, pod którym upadają innowiercy, stąd wypędzenia z ojczyzny takich dzielnych i pracowitych ludzi, jak duchoborcy, stąd pomysł prześladowania na Syberyi plemienia Buriatów, pomysł z wielkim trudem powstrzymany. Skały się żalą, patrząc na to, co się dzieje".

Po tej ogólnej charakterystyce, w następnym artykule *Peterb. Wiedomosti* wskazują już wyraźnie sprawcę tego duchowego upodlenia Rosyi. Sprawcą tym — Pobiedonoscew. Aby zrozumieć jego urzędowe stanowisko, musimy się cofnąć do epoki Piotra I, który przeprowadził schizmę w kościele wschodnim dla celów politycznych. Zniósł on patryarchat, jako ognisko konserwatyzmu, carów ogłosił zwierzchnikami cerkwi i ustanowił synod, jako doradczy organ cara. Synod był naturalnie władzą duchową, a cywilny jego urzędnik-nadprokurator pełnił rolę komisarza rządowego w synodzie.

W ostatnich dwudziestu latach stosunki te z gruntu się zmieniły, a to z powodu, że cywilny dygnitarz-nadprokurator zdołał zagarnąć całą władzę w synodzie i stał się samowładnym panem cerkwi i duchowieństwa, a przez to panem Rosyi.

*Pet. Wied.* cytują zdanie kałuskiego archireja Antoniusza, który powiedział, że obecne prerogatywy prokuratora synodu są większe, aniżeli ministrów, i całego senatu, i całej Rady państwa. Władza jego przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla przyszłości Rosyi: to już nie jest naczelny prokurator, który oskarża przed archirejami występnych duchownych, lecz potężny władca, który przywłaszczył sobie dogmat nieomylności, bodaj w szerszych rozmiarach, niż w kościele rzymsko-katolickim, i władzy swej nadużywa z pełną samowolą.

Do zasiadania w synodzie wzywani są tylko tacy dygnitarze cerkwi, którzy umieją milczeć i pokornie spełniać rozkazy ober-prokuratora, a każdy metropolita, czy archirej, okazujący samodzielność, jest prześladowany, usuwany ze swej katedry na gorszą, albo nawet zamykany w klasztorze.

Sławni teologowie rosyjscy są traktowani jak prości urzędnicy i jeżeli się narażą panu ober-prokuratorowi, usuwani zostają w takie zakątki, gdzie nic uczynić nie mogą, a nawet poznają się z Syberyą lub Kamczatką, pod pozorem dobra służby. Natomiast faworyci p. Pobiedonoscewa otrzymują najlepsze stolice metropolitarne i archirejskie, często nawet bez uchwały synodu, i nagradzani bywają orderami lub brylantowemi infułami.

Doszło do tego, że metropolita Włodzimierz, podczas swej intronizacyi w Moskwie rzekł do ludu: „Z bojaźnią zajmuję tę stolicę, albowiem nie jestem na nią powołany przez pracowitą władzę; przyszedłem tu, bo mi kazano". Petersburski metropolita Palladyusz rzekł: „Władza nadprokuratora uczyniła metropolitów i archirejów, oraz cały synod milczącem narzędziem woli nadprokuratora, właściwie nawet jego niewolnikami *(rabami)*, a przez to rosyjska cerkiew nie ma siły i znaczenia, można powiedzieć, że istnieć przestała".

*Pet. Wied.* żałują, że nie mogą odsłonić całej prawdy i wszystkich nadużyć w cerkiewnych stosunkach, gdyż byłoby to niebezpiecznem, wypowiadają więc „tylko to, co im nakazuje wyjawić miłości ojczyzny i przywiązanie do monarchy". Ale i tego dosyć. Dowiadujemy się, iż najwybitniejsze stolice zajmują karyerowicze i nieuki, przeważnie owdowiali świeccy popi, mający dzieci, co jest sprzeczne z przepisami cerkiewnemi, które wyraźnie stanowią, że archirejem i metropolitą może zostać tylko pop-zakonnik. Tacy świeccy popi, mający dzieci, oddają ziemie klasztorne swym synom, żeby zaś córki wyposażyć, łupią popów parafialnych, patrząc przez palce na wszystkie ich wybryki.

Wskutek tego szerzy się wszelka nieprawość, popi zajmują się handlem, uprawą tytoniu lub buraków, dostawami, a cerkwie są zamknięte. Z seminaryów duchownych wychodzą popi nie wykształceni, pod względem wiary i moralności bardzo wątpliwi. Prawo kanoniczne prawosławne postanawia, że kapłańskich święceń nie można otrzymać przed skończeniem trzydziestu lat życia, a tymczasem jest mnóstwo popów-młokosów. Nadto, znowu wbrew przepisom kanonicznym, kasta popowska staje się coraz bardziej ekskluzywną, co jest zrozumiałe, bo skoro przy teraźniejszej gospodarce tak popom dobrze, to chcą oni tylko sami korzystać ze wszystkich wygód. Więc też raz po raz pojawiają się w urzędowym organie synodu, w *Cerkownym Wiestniku* artykuły takie, w których osoby z kasty niepopowskiej, chcące poświęcić się pracy duchownej, nazywane są intruzami, pieczeniarzami i t d. Pogrążone w materyalizmie duchowieństwo, którego wiara jest wątpliwa, stało się całkiem obce narodowi. Tem się tłómaczy nadzwyczajne rozpowszechnienie się kilku nowych sekt, powstałych w ostatniem dwudziestoleciu a szczególnie sztundystów i baptystów.

Autor artykułu sądzi, że gdyby zapanowała w Rosyi swoboda wyznaniowa i w stosunkach cerkiewnych usunięto nadużycia, powstrzymałoby to nader szybko postępujący rozwój sekciarstwa w Rosyi.

Z artykułów *Pet. Wied.* można mieć pojęcie o tem, co pisał *Russkij Trud*, który musiał wystąpić z większą jeszcze stanowczością i otwartością. W każdym razie godnem jest uwagi to niepodejrzane i kompetentne świadectwo o stosunkach cerkiewno politycznych w Rosyi.

## Program Kolomana Szella.

Dzienniki wiedeńskie w obszernych telegramach zapisują rozpoczętą przez Szella akcyę sanacyi stosunków wewnętrznych na Węgrzech Z programu jego należy podnieść następujące szczegóły:

Szell przystąpić zamierza do rewizyi regulaminu izbowego, nie ma jednak zamiaru wprowadzać doń nowego paragrafu, nadającego osobiste prawo dyscyplinarne prezydentowi Izby. Wszystkie inne propozycye Banffy'ego przyjął Szell, a nawet w sprawie kuryalnego sadownictwa poczynił większe, niż Banffy, ustępstwa. Zamierza on bowiem sędziów zupełnie wykluczyć od agitacyj wyborczych. Z rządem austryackim będzie miał Szell jeszcze wiele zachodu. Przypuściwszy bowiem, że rząd austryacki przyjmie „formuły" Szella w sprawie ugody, to i tak postawi natomiast nowe żądania w sprawie przywilejów banku. W myśl swego programu prowadzi Szell rokowania z opozycyą, kieruje niemi sam bez żadnego pośrednictwa.

Ciekawą jest rzeczą, jak na akcyę Szella zapatrują się stronnictwa na Węgrzech, jakie stanowisko wobec nowego prezydenta ministrów zajmą liberali, secesyoniści z obozu liberalnego i opozycya. Z liberałami zetknął się Szell poraz pierwszy w nowym charakterze przedwczoraj wieczór. Przybył do ich klubu i — jak pisze *N. Fr. Presse* — parkiety sali klubowej nie zatrzęsły się pod jego stopami. Przybył, stanął silnie i został powitany okrzykami *Eljen!* Konferował najpierw z Lukacsem, któremu ma zamiar, w myśl życzeń korony, ofiarować tekę ministra skarbu. Ogółem z gabinetu Banffy'ego pozostaliby na swoich stanowiskach wszyscy, z wyjątkiem ministra handlu Daniela, min. sprawiedliwości Erdely'ego i min. spraw wewnętrznych Perczela. Ostatni z nich zostać ma prezydentem Izby poselskiej, tamci dwaj usuwają się zupełnie. W miejsce ustępujących weszliby do gabinetu Szella: jako minister handlu Hegedues, jako minister sprawiedliwości dr. Plosz, jako minister spraw wewnętrznych Berzeviczy.

Szell konferował następnie z Tiszami: Kolomanem i Stefanem, którzy, jako osobiści zwolennicy Banffy'ego, nie bardzo są radzi Szellowi, liczą się jednak z faktem dokonanym i popierać będą nowego premiera. W każdym jednak razie charakterystyczne jest doniesienie *N. W. Tagblattu* o zapatrywaniu hr. Stefana Tiszy, który powiedział, że Szell tak długo nie złoży swego gabinetu z reprezentantów stronnictwa liberalnego, dopóki nie da stanowczego oświadczenia, że żaden secesyonista z obozu liberalnego, ani członek partyi narodowej nie zostanie powołanym do zawiązującego się gabinetu.

Secesyoniści z obozu liberalnego naturalnie całą siłą popierać będą Kolomana Szella. To przecież ich „człowiek", razem z nimi ustąpił z grupy liberalnej, gdy Stefan Tisza wystąpił z wnioskiem, wciskającym absolutyzm w atrybucye rządu.

Szell da sobie również rady z opozycyą, która ma wszelkie do tryumfu przyczyny. Dowcipnie pisze o tem *Die Information*: „Złączone stronnictwa obstrukcyjne otrzymały satysfakcyę na całej linii. Nie baron Fejerwary, ale Koloman Szell otrzymał misyę utworzenia gabinetu. Z tego wynika, że na Węgrzech zerwano już zupełnie z systemem parlamentarnym, który jest gdzieindziej jeszcze praktykowanym, albowiem postawiono tam za konieczny warunek dla prezydenta rządu zaufanie mniejszości. Ponieważ większość sama dopomogła do przeprowadzenia tego dzieła, więc spotkało ją to, na co zasłużyła. W każdym razie gabinet Szella będzie tylko przejściowym. Lato lub jesień przyniosą fuzyę liberałów z narodowcami i wstąpienie członków klubu narodowego do gabinetu".

Szell zamierza też szybko uporać się z opozycyą. Zaraz po powrocie z Wiednia traktował z przewodniczącymi wszystkich stronnictw opozycyjnych, a więc: Apponyim z partyi narodowej, Molnarem z katolickiej partyi ludowej, Polonyim ze stronnictwa niezawisłości i Kossuthem przewodniczącym najskrajniejszego skrzydła lewicy. Rokowania z opozycyą mają być zakończone dziś, lub jutro. O wyniku poinformują nas telegramy.

## Sprawa polska w Sejmie pruskim.

Podobnie jak w poprzednich latach, i w tym roku podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych w Sejmie pruskim sprawa polska była osią, około której obracały się rozprawy. Mowy posłów polskich były jasne, logiczne i przedmiotowe, przeciwnie wywody ministra Miquela i niemieckich kondotyerów rządowych odznaczały się chaotycznem pomięszaniem pojęć i bezprzykładną perfidyą. Nie mogło też być inaczej, polscy bowiem posłowie stali na stanowisku rzeczowem, podczas gdy niemieccy do zagadnień czysto ekonomicznych i społecznych wnosili pierwiastek polityczny i narodowy, spotęgowany złą wiarą, szowinizmem i nienawiścią.

Zaznaczył to poseł Czarliński w swej mowie, wypowiedzianej w Sejmie pruskim dnia 11 b. m. przy obradach nad interpelacyą posła Szmuli w sprawie „obcych", to znaczy polskich robotników. „Nie zaprzeczy chyba nikt — mówił p. Czarliński — że chodzi tu o ogromnie ważny, społeczny i ekonomiczny problemat, nad którego rozwiązaniem warto popracować. Byłbym też życzył sobie, żeby sprawa ta traktowaną była wyłącznie z tego stanowiska. Niestety, tak się nie stało, gdyż zaraz p. von Mendel-Steinfels nadał tej sprawie wysoce polityczne znaczenie. Szanowny ten pan upatruje w braku robotnika nieszczęście, grożące rolnictwu upadkiem i w rezultacie także państwu niemieckiemu, mimo to czyni dopuszczenie zagranicznych robotników zależnem od narodowych względów."

Na tem samem stanowisku stanął reprezentant rządu, który powiedział wprost, że względy narodowe górują ponad wszystkiem. Jeżeli takie zasady rozstrzygać mają w czysto materyalnych i ekonomicznych sprawach, to oczywiście porozumienie z góry już jest wykluczone, a nawoływania do zgody ministra Miquela należy uważać za czczy frazes, którego nicość on sam najlepiej ocenia. We wschodnich prowincyach rolnictwo poprostu marnieje, cierpią więc tak dobrze Polacy, jak Niemcy — mniejsza jednakże o to, byle idea germanizacyi zyskała jeszcze jednę kruchą podporę!

Poseł ks. dr Jaździewski na posiedzeniu Sejmu pruskiego w dniu 13 b. m. odpowiadając na wywody ministra Miquela, scharakteryzował trafnie politykę pruską w następujący sposób: „Od roku 1815 rząd pruski rządził się wobec Polaków niemal zawsze jedną polityką, stałym niezmiennym systemem rządowym, o którym twierdzić muszę, że zawsze dążył mniej lub więcej do ucisku Polaków i nawskróś się sprzeciwiał stypulacyom wiedeńskim, oraz uroczystym obietnicom, zawartym także w znanej odezwie Fryderyka Wilhelma III z roku 1815. Otwartemi oczami patrzyliśmy na to, jak królewsko-pruski rząd krok za krokiem uszczuplał i ograniczał obiecane i poręczone prawa co do utrzymania narodowości i obchodzenia się z nią, a stąd tylko powstały różne chwiejności i sprzeczności w polityce pruskiej, że następnie przekonywano się o ile na marne szły różne środki, używane wobec Polaków w celu, żeby ich zgermanizować, albo, jak się eufemistycznie wyrażono, zasymilować."

Stereotypowe zarzuty z poprzednich lat powtórzył oczywiście minister Miquel i tego roku, twierdząc, że Polacy żywią tajne myśli, zmierzające do oderwania się od pruskiego związku państwowego, że stowarzyszenia polskie zajmują się bez wyjątku polityką agresywną, że wreszcie Polacy unikają wszelkiego obcowania z Niemcami. Co się tyczy pierwszego zarzutu, to jest niebezpiecznych dla państwa zamysłów, powołał się ks. Jażdżewski na świadectwo Bismarcka, który w roku 1888 w w odpowiedzi na adres Koła polskiego, wysto-

*Artur Gruszecki.*

## SZARAŃCZA.

**Powieść współczesna.**

61 (Ciąg dalszy.)

Wszyscy pospieszyli z pochwałami i dziękowaniem, wreszcie zbliżył się pan Daum i podając rękę, mówił z uśmiechem zjadliwym:

— Wyrzeka się pani Prus, chce pozostać Niemką, a pragnie być Ślązaczką.

Panna Ewelina zmięszała się i zaczerwieniła nie tyle z powodu słów, ile obecności pana Sobolskiego i brutalnego odsłonięcia swej tajemnicy, którą sądziła, iż ukrywa głęboko i starannie przed światem. Spuściła oczy i odpowiedziała tonem niepewnym:

— Spiewając, nie myślałam o polityce.

Pani Marya pospieszyła z pomocą swej przyjaciółce, zbliżyła się szybko i całując ją, rzekła:

— Że nas twój śpiew oczarował, to nic dziwnego, ale odniosłaś tryumf nawet nad Teklą.

I zaśmiała się serdecznie, pociągając pannę Ewelinę ku matce.

Pan Krempa, który półgłosem rozmawiał z Adalbertem, odezwał się głośno:

— Już to przyznać trzeba, że Słowianie posiadają oryginalną i niepozbawioną piękności muzykę i pieśni.

— Co do mnie, wolę naszą niemiecką — odezwała się panna Herminia, patrząc na lekarza.

— Ja nie uznaję narodowości w muzyce — odpowiedziała z dobrym uśmiechem staruszka — i każda prawie pieśń Ewelinki podoba mi się bardzo.

Pan Daum siedział zasępiony i zły. Patrzał po obecnych, i zdawało mu się, że dopiero teraz przejrzał i spadła mu łuska z oczu.

Nie ulega wątpliwości, że ten Krempa — zastanawiał się lekarz — w głębi duszy jest Polakiem, a w każdym razie nie jest zdecydowanym patryotą niemieckim. Pani Marya — to Ślązaczka, udająca Niemkę; najlepszym dowodem jest wychowanie syna w ideach i sympatyach polskich. Ewelina, Niemka i szczera Niemka z rodu, lecz i ta przychyla się ku Ślązakom. Herminia... — tu spojrzał na nią i spotkał się z jej rozkochanym wzrokiem. To złagodziło na razie jego sąd o niej. — Tak, ta jedna, to dobra dziewczyna i patryotka.... Ale kto wie, na jak długo?... Obecnie, gdy w nim zakochana, czuje przez niego wyższość i piękność kultury niemieckiej, i stoi szczerze po stronie słuszności i sprawiedliwości niemieckiej.... Lecz czy to zaleta?... Nie, to chyba jej obowiązek.... Tylko, że ona kocha go bez pamięci i miary, i to jest jej dobrą stroną.... Ale co właściwie on, doktor Daum, robi tu w tem towarzystwie tak niewyraźnem i chwiejnem? Wszedł tu dzięki pięknej pani Maryi.... No, ona i teraz jest powabna i ponętna.... Poromansowałby z nią chętnie, przywiódłby ją do upadku z przyjemnością, chociażby ze względu na jej zakapturzoną śląskość.... Wpadła mu w ręce Herminia.... I ta ma wdzięk, sobie właściwy; ładna, młoda, przyjemna, kocha go.... Honor mu nakazuje ożenić się z nią, ale z jej rodziną zerwie.... A może i nie, gdyż należy wzmocnić ich w patryotyzmie.

Tymczasem rozmowa przeszła z muzyki na szkoły.

— Podobno mąż twój — mówiła pani Krügerowa — podał skargę na rektora Lachsfelda. Bardzo słusznie, bo to znęcanie się nad dzieckiem jest nieludzkie.

— Żeby tylko ukarano go i koniec — tłómaczył się ojciec. Ale teraz dokuczają mu systematycznie nauczyciele, rozdrażniają chłopca i podniecają jego kolegów do drwin i wyśmiewania.

— Otrzymałeś pan już odpowiedź od radcy z Opola?

— Tak jest.... Napisał, że przy wizytacyi szkół w przyszłym miesiącu zbada tę sprawę.

— Cóż na to Adalbert? — spytała ze współczuciem panna Ewelina.

— Cierpi — westchęła matka.

— Nie tyle może on, ile jego mama — dodał pan Krempa. — Od czasu tych zajść Mania straciła humor, jest rozdrażniona, cierpi często bóle głowy i jest osłabiona.

Pani Krügerowa, słysząc te słowa, zwróciła się do Dauma:

— Panie doktorze! Cóż pan powie o tem, jako lekarz domowy?

— Pani Krempowa bierze zbyt do serca szkolne niepowodzenie Adalberta. Wpływa to ujemnie na organizm i podkopuje stan nerwów, ale... po wyjaśnieniu sprawy syna wróci pani do normalnego zdrowia....

— Ach, żeby to prędzej! — zawołała panna Ewelina.

— Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby Adalbert nie chodził do tej szkoły — rzekła panna Herminia.

— Albo nie umiał po polsku — dodał z ironią lekarz, wspomniawszy historyjki, obiegające miasto.

Słowa te ubodły rodziców chłopca, a nawet zdziwiły nieprzyjemnie pannę Herminię.

Nastała chwila milczenia i właśnie w progu zjawiła się Tekla, oznajmiając o podaniu wieczerzy.

Przy jedzeniu i piciu poprawiły się humory, poweselały twarze i, unikając kwestyi polskiej, prowadzono ożywioną rozmowę o nowinkach miejskich i wypadkach politycznych. Gdy z pokoju stołowego przeszli wszyscy do saloniku, uproszona panna Ewelina zaśpiewała „Kalinę".

Daumowi podobała się muzyka i pieśń, dowiedziawszy się jednak o narodowości twórcy, oburzony, pożegnał się zimno z całem towarzystwem i pospieszył do piwiarni, by swym zwykłym towarzyszom przy piwie opowiedzieć o nowym zamachu śląskich Polaków na patryotyzm niemiecki.

Wkrótce wyszła pani pani Krügerowa z córką; wiódł ją pod rękę pan Krempa, pannę Ewelinę pan Sobolski.

Noc była bezksiężycowa, tem jaśniej w tem bezkrólewiu błyszczały gwiazdy i wyraźniej rysowały się konstelacye. Na niebie barwiły się gwiazdy czerwone, seledynowe, białe i żółte, a przed idącymi ciągnęła się gdzieś w głąb prosta ulica z latarniami gazowemi, a bocznice gubiły się w mroku.

Miasto leżało senne, głuche, tylko kiedy niekiedy gwizd maszyny parowej, ostry, lub huczący, z pobliskich fabryk, przerywał ciszę.

Panna Ewelina, wyszedłszy z dusznych pokojów, oddychała głęboko świeżem, jesiennem powietrzem, a opierając się silniej na swym towarzyszu, mówiła półgłosem:

— Bardzo lubię szerokie przestworze. Można lecieć bez końca...

— Nie uderzając o mury i pręty codziennego życia — uzupełnił towarzysz.

— Czasami zazdroszczę ptakom skrzydeł — mówiła rozmarzona. — To musi być tak rozkosznie wzlatywać nad ziemię, tak kłótliwą i brudną.

— I doznać losu Ikara — dodał z uśmiechem.

— A chociażby! Nawet upadek, gdy dąży się do wzniosłego celu, jest zaszczytny.

— Tak, ma pani słuszność — mówił zamyślony.

— Pan pewno myśli znów o swej polityce i dobrowolnie z gwiazd wstępuje pan w klatkę ziemską.

— Naucz mnie pani o niej zapomnieć...

— Zapomnieć? Ach, ileż razy pragnęłabym pić z rzeki Lety!... Teoretycznie znam drogę do tej wody.

— „Szarą jest wszelka teorya; zielonem, drogi przyjacielu, jest złote drzewo życia", zacytuję słowa Goethego. Tylko w gorączce życia, w zapale walki zapomnienie jest możliwe i naturalne.

— Pan ma na myśli życie rozumu, a ja serca. Bywają uczucia silniejsze od rozumowania, od strachu i samej chęci życia...

— Ja je znam i... — szepnął cicho.

— I... — zabrzmiał jej głos tak subtelny, jak szelest liści wiosennych w dzień pogodny.

— I chciałbym być tam na gwiazdach, ażeby mnie nic nie dzieliło od moich uczuć...

— Ewelinko! Czy ci nie chłodno? — spytała troskliwa matka.

— Już ziemia! — wyszeptała ledwie dosłyszalnym głosem.

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

W tymsamym czasie pani Marya sprzątając w kredensie, spytała pannę Herminię:

— Co się stało doktorowi, że wyszedł tak wcześnie? Czy się obraził?

— Przyznaj Maniu sama, że wy byliście dziś niemożliwi... Ta Ewelina ze swoim śpiewem polskim, no i ty, i twój mąż... Jak można tak drażnić człowieka?

— Czy on ci się już oświadczył? — rzekła pani Marya, stając przed Herminią.

Dotychczas, nie!

— Wstrzymaj się więc z obroną; bo tylko męża lub narzeczonego usprawiedliwia się z tak niewłaściwego zachowania się.

Umilkły obie. Z sypialni doleciał ich uszu szept.

— Czy już śpisz, mój synku?

— Nie, mamo! Powtarzam słowa „Kaliny".

(C. d. n.)

stowany do Fryderyka III., z powodu śmierci cesarza Wilhelma I., przesłał na ręce prezesa Koła podpisaną przez siebie rezolucyę, zawierającą taki ustęp:

„Ministerstwo stanu wywiązuje się z najwyższego polecenia, zapewniając, że Jego Król. Mość nigdy nie wątpiła o wierności Prusaków polskiego pochodzenia dla tronu i państwa. Szczególnie jednak cieszyło Jej Król. Mość, że te same uczucia, które Jej polskich poddanych w tak znakomitej większości każdego czasu ożywiały, znalazła także w adresie z dnia 4 b. m.“

Zachowanie się Polaków w dziedzinie stowarzyszeń jest zawsze legalne, gdy przeciwnie stowarzyszenia niemieckie pod ochroną rządu uprawiają na każdym kroku politykę już nie zaczepną, ale wyzywającą. Wystarczy wskazać na osławioną *hakatę*, a jak pojednawcze nato miast stanowisko, chyba zbyt pojednawcze, zajmują Polacy, niechaj świadczą te słowa p. ks. Jażdżewskiego:

„Moi Panowie, gdyby ta walka, prowadzona w naszych rodzinnych dzielnicach ze strony Niemców przeciwko Polakom, była czemkolwiekbądź uzasadnioną i gdyby przy tej walce władze trzymały się w przysługujących im granicach, wierzcie nam, nie padłoby z ust naszych w tej Izbie ani jedno słowo przeciwko temu stowarzyszeniu. Przypatrywalibyśmy się walce tej z największym spokojem. Ale rzecz ta zmieniła się bardzo od roku 1895. Przekonujemy się, że wszyscy Niemcy w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, począwszy od naczelnego prezesa, a skończywszy na stróżu nocnym, owo stowarzyszenie mniej lub więcej popierają, jeśli może nie otwarcie, to w każdym razie tolerują jego podburzające cele. Przekonujemy się dalej, że stowarzyszenie to jest rodzajem rządu pobocznego, wywierającego częstokroć decydujący wpływ na ważne postanowienia władz prowincyonalnych. Ubolewamy nad tem bardzo w interesie samego państwa i rządu, gdyż właśnie skutkiem tak nieuzasadnionego wpływu stowarzyszenia na rząd, a z drugiej strony takiej uległości rządu wobec stowarzyszenia, która daje się we znaki prawie we wszystkich stosunkach publicznego życia, osłabia się i wśród ludności polskiej zaufanie do rządu i państwa, jeśli go się zupełnie nie podkopuje, na co w lojalny sposób zwracam uwagę rządu państwowego“.

Odpowiadając na trzeci zarzut, tyczący się ekskluzywności, udowodnił p. ks. Jażdżewski na podstawie faktycznego materyału, że Polacy nie stronią wcale od Niemców. Nam się wydaje, że nawet taki minister Miquel powinien zrozumieć, że w obecnych warunkach garnąć się do Niemców mogą tylko tacy Polacy, którzy zupełnie już utracili poczucie godności nietylko narodowej, ale i osobistej.

Czy ma Niemcowi, a zwłaszcza Prusakowi, podać rękę ów zwrotniczy kolejowy, nazwiskiem Jarosz, który, jak to p. ks. Jażdżewski na podstawie urzędowych reskryptów udowodnił, dlatego stracił nieodwołalnie posadę, że odważył się inspektora szkolnego prosić, by pozwolił dzieciom jego pobierać naukę języka polskiego i naukę religii w języku polskim? Fakt podobny mówi sam za siebie głośniej, aniżeli wszystkie zapewnienia ministrów o przychylności rządu pruskiego dla Polaków.

## Skandaliczna sprawa.

Od dłuższego czasu obiegały po całym świecie głuche wieści o księżnej Ludwice Koburgskiej, córce króla Leopolda belgijskiego, a żonie starszego brata obecnego księcia Bułgaryi, księcia Filipa. Opowiadano sobie na ucho o różnych skandalach, które wyjaśnia obecnie *Wiener Allg. Ztg.* Dziennik ten, jak wiadomo, pozostający w dość bliskiej, choć nieurzędowej, styczności ze sferami miarodajnemi w Wiedniu, podaje w tej sprawie, co następuje.

Księżna Ludwika żyła długie lata ze swym mężem w jak najlepszej zgodzie (wyszła za mąż w roku 1875, licząc lat 17). Dopiero cztery lata temu zaczęły okazywać się u niej pierwsze objawy zboczenia umysłowego, objawiającego się nadzwyczajną skłonnością do zbytków. W sezonie zimowym z roku 1896/97 księżna Ludwika wraz ze swą młodszą siostrą, arcyksiężną wdową Stefanią, bawiła w Abbazyi. Wówczas znajdował się tamże na urlopie porucznik Geza Mattasich-Keglevich, który tak fatalną rolę odegrał w jej życiu. — Młody ten człowiek ładnego, szlacheckiego nazwiska, nic więcej nie posiadał, oprócz.. wielkich długów. Będąc przedstawionym na reducie w roku 1896 obydwu wysoko postawionym damom, zdołał nakłonić ks. Ludwikę do założenia stajni wyścigowej i powierzenia mu jej kierownictwa. Wynikł później między nimi stosunek tego rodzaju, że książę Filip czuł się poszkodowanym w swych prawach, jako małżonek. — Nieco później, t. j. w sezonie letnim 1896 roku, księżna pojechała do Karlsbadu. — Porucznik Mattasich-Keglevich występował ciągle jako ochmistrz księżnej i odbywał z nią liczne podróże do Paryża, Londynu, Cannes i t. d. Trwało to pewien czas; ks. Filip wreszcie zrozumiał, że nie jest dla niego odpowiednią rola małżonka... Wyzwał tedy Mattasicha-Keglevicha i, jak zwykle się zdarza w wypadkach podobnych, został ciężko ranny. Szczęśliwy jego rywal chorował jednak ciągle na... brak funduszów. Gdy nie wystarczały już weksle z podpisem księżnej Ludwiki, posunął się on do sfałszowania podpisu arcyksiężnej wdowy Stefanii. Nieszczęście jego chciało, że arcyksiężna zapadła podówczas na influencę. Żyd, który dostarczył pieniędzy, zażądał, aby arcyksiężna uznała prawdziwość swych podpisów na wekslach, opiewających na kwotę 600.000 złr.

Już wówczas cała prawda wyszła na wierzch. Nie chciano przecież robić skandalu. Książę Filip poczynił wtedy kroki, zmierzające do rozwodu z księżną, na który zgodziła się ona, bawiąc w Nicei ze swym celadonem. Niespodziewanie jednak wyjechała z Nicei i przez dłuższy czas niewiadomo gdzie przebywała z Mattasichem-Keglevichem. Zjawił się on wreszcie w roku ubiegłym w Kroacyi, na zamku Lobor u swego ojczyma, w towarzystwie ks. Ludwiki. Ta podróż do stron rodzinnych była fatalną dla Mattasicha Keglevicha, zajęły się nim bowiem sądy wojskowe pod zarzutem fałszerstwa weksli. Rezultatem tego zajęcia się było skazanie urlopowanego porucznika na sześć lat więzienia, które odbywa w Möllersdorf. Próbował on uzyskać t. zw. „superarbitryum“, przez co usunąłby się był od kompetencyi sądów wojskowych, jednakże to mu się nie udało i zamiar jego wywołania nowego skandalu w sądzie cywilnym, spełznął na niczem.

Losy dalsze księżnej są równie nie wesołe. Znajduje się ona obecnie w zakładzie dla umysłowo chorych dra Rudingera, w Purkersdorfie, pod Wiedniem, dokąd, jak twierdzi *Wiener Allg. Ztg*, udała się „dobrowolnie“. Nie jest ona do tej chwili prawnie separowaną z mężem, który przejął z długów jej, zaciągniętych razem z porucznikiem Mattosichem-Keglevichem w kwocie $2^1/_2$ miliona złr., tylko jeden milion złr.

# KRONIKA.

**Kraków**, 23 lutego

**Posiedzenie Rady miejskiej**, zapowiedziane na dziś, odwołane zostało z powodu przewidywanego braku kompletu.

**Sprawy miejskie.** Na wczoraj zwołanem zostało posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miasta, która zająć się miała reorganizacyą ustroju kasy miejskiej i biura obrachunkowego, oraz ułożeniem szczegółowej instrukcyi kasowej. O załatwienie sprawy tej kilkakrotnie upominał magistrat krakowski i Wydział krajowy we Lwowie, mimo tego jednak sprawa ta załatwioną nie została. „Brak kompletu“ — oto ciągły powód zastoju jednej z najważniejszych spraw, które na sumieniu powinni mieć nasi ojcowie miasta.

I wczoraj, na 11 członków, którzy wchodzą w skład komisyi skarbowej, raczyło przybyć zaledwie czterech radców. Od katastrofy w krakowskiej kasie miejskiej upłynęło z górą dwa lata, a wadliwość ustroju instrukcyi kasowej i biura obrachunkowego trwają w ciągłej mocy.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta, który zastępował przewodniczącego sekcyi posła prof. Rottera, nieobecnego w Krakowie z powodu sesyi sejmowej. Sekcya zastanawiała się nad przedłożonemi planami na budowę nowego gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, mającym stanąć na placu Szczepańskim na gruncie, odstąpionym przez miasto w zamian za kartony „Lituanii“ Grottgera. Po długiej naradzie zaakceptowała sekcya wnioski komisyi, o których wczoraj pisaliśmy i uchwaliła plany zwrócić dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, celem wprowadzenia poprawek w myśl opinii komisyi i znawców. Dla oddania Towarzystwu gruntu pod budowę nowego gmachu i odebrania kartonów „Lituanii“ postanowiła sekcya wydelegować imieniem gminy r. m. pp. Beringera, Biborskiego i dra Staniszewskiego.

Następnie zezwoliła sekcya na wydzierżawienie znaczniejszej przestrzeni gruntu z placu, położonego nad Wisłą, między Rudawą a torem kolei obwodowej firmie Rumpel et Waldeck, budującej wodociągi w mieście. Wydzierżawiony grunt ma być przeznaczony na skład materyałów budowlanych wodociągowych i pozostawać w rękach dzierżawiącej firmy aż do 31 grudnia 1900 r. Nakoniec załatwiła sekcya parę drobniejszych spraw administracyjnych.

**Konserwatorowie w Galicyi.** Namiestnictwo ogłasza następujący spis konserwatorów czynnych w Galicyi z początkiem roku 1899:

Konserwatorowie I sekcyi (przedmioty z czasów przedhistorycznych i sztuki starożytnej): Dr. Ludwik Ćwikliński, radca dworu i profesor uniwersytetu we Lwowie, na powiaty: Bóbrka, Dolina, Drohobycz, Kałusz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Staremiasto, Stanisławów, Stryj, Turka i Żydaczów; Maryan Dydyński, właściciel dóbr i poseł na Sejm krajowy, w Raciborsku, na powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Grybów, Kraków, Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Wadowice, Wieliczka i Żywiec; dr. Andrzej książę Lubomirski, ordynat na Przeworsku, kurator Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, na powiaty: Brzozów, Dąbrowa, Dobromil, Gorlice, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Lisko, Łańcut, Mielec, Pilzno, Przemyśl, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Tarnobrzeg i Tarnów; Władysław Przybysławski, właściciel dóbr w Uniżu, na powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Skałat, Śniatyn, Tłumacz, Trembowla i Zaleszczyki.

Konserwatorowie II sekcyi (zabytki sztuki średniowiecznej i nowszej): Dr. Jan Bołoz Antoniewicz, profesor uniwersytetu we Lwowie, na powiaty: Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków Husiatyn, Podhajce, Przemyślany, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż i Złoczów, nadto zastępca konserwatora na powiaty: Cieszanów, Gródek, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Mościska, Rawa Ruska, Sokal i Żółkiew; dr. Włodzimierz Demetrykiewicz, członek Akademii umiejętności w Krakowie, na powiaty: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Kolbuszowa, Mielec, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, i Tarnów; dr. Wojciech hr. Dzieduszycki, rzeczywisty tajny radca, właściciel dóbr w Jezupolu, na powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Śniatyn, Stanisławów, Tłumacz i Zaleszczyki; Sławomir Odrzywolski, radca budownictwa, architekt i profesor szkoły przemysłowej w Krakowie, na powiaty: Biała, Chrzanów, Myślenice, Wadowice, Wieliczka i Żywiec; Tadeusz Stryjeński, radca budownictwa w Krakowie, na powiaty: Gorlice, Grybów, Jasło, Krosno, Limanowa, Nowy Sącz i Nowy Targ; Jan hr. Szeptycki, podkomorzy, poseł na Sejm krajowy, w Przyłbicach, na powiaty: Brzozów, Dobromil, Jarosław, Lisko, Łańcut, Przemyśl i Sanok; dr. Stanisław Tomkowicz, w Krakowie, na obręb miasta Krakowa i powiatu krakowskiego.

Konserwatorowie III sekcyi (archiwalia): dr. Wojciech Kętrzyński, dyrektor Biblioteki Ossolińskich we Lwowie, na powiaty: Cieszanów, Jaworów, Mościska, Sambor, Staremiasto i wszystkie na wschód od tych położone powiaty Galicyi; Antoni Petruszewicz, kustosz katedralny gr. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie, dla archiwów ruskich w powiatach: Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Dolina, Drohobycz, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Rohatyn, Rudki, Sambor, Skałat, Śniatyn, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki i Żydaczów; dr. Franciszek Piekosiński, profesor uniwersytetu w Krakowie, na obręb miasta Krakowa i powiatu krakowskiego i na powiaty, położone na zachód od okręgu konserwatorskiego profesora uniwersytetu Ulanowskiego; dr. Bolesław Ulanowski, profesor uniwersytetu w Krakowie, na powiaty: Dobromil, Jarosław, Lisko, Przemyśl i Sanok.

Konserwator dla I i III sekcyi (dla archiwów ruskich): dr. Izydor Szaraniewicz, profesor uniwersytetu we Lwowie, na powiaty: Brody, Brzeżany, Cieszanów, Gródek, Kamionka Strumiłowa, Jaworów, Lwów, Mościska, Przemyślany, Rawa Ruska, Sokal, Tarnopol, Zbaraż, Złoczów i Żółkiew.

Urzędy konserwatorów II sekcyi dla miasta Lwowa i powiatu lwowskiego, oraz dla powiatów: Bóbrka, Dolina, Drohobycz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Staremiasto, Stryj, Turka i Żydaczów wakują.

**Uroczysty wieczór słowiański** ku czci Adama Mickiewicza odbędzie się w poniedziałek 6 marca w teatrze miejskim. Na posiedzeniu komitetu, które odbyło się 22 lutego, ułożono szczegółowy program. Następne posiedzenie komitetu ogólnego odbędzie się w piątek 24 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Czeskiej Besedy.

**Zmarli.** Eleonora z Sykstusów Kurnatowska zmarła w Krakowie w 30 roku życia.

**Nowy przedsiębiorca.** Niejaki Abraham Keller z Mielca, wyrobiwszy sobie bilet roczny kolejowy, grasował ciągle pomiędzy Mielcem a Krakowem, łowiąc po drodze emigrantów do Ameryki, na których dobre robił interesa. Mianowicie straszył emigrantów, że sami nie dadzą sobie rady z podróżą i ofiarowywał im swoją pomoc. Łatwowierni kupowali sobie opiekę i bilety na okręt u Kellera, które jednak okazywały się zupełnie nieważnemi. Ostatnią tego rodzaju operacyą pomysłowego przedsiębiorcy była sprzedaż biletów okrętowych spotkanym na drodze: Marcinowi Kielawie z Mielca i Amalii Madej z Baranowa za 120 złr. od osoby. Kellera aresztowała wczoraj policya na dworcu kolejowym w Krakowie.

**Tajemnicza sprawa.** W Krakowie zmarł w styczniu b. r. urzędnik Towarzystwa zaliczkowego w Rymanowie, Edmund Łaszcz. Na krótki czas przed śmiercią podwyższył ś p. Łaszcz kwotę ubezpieczenia na życie z 500 złr. do 15.000 złr. i zapłacił na rzecz nowego ubezpieczenia zaledwie jedną ratę. Spadkobiercy, mając orzeczenie lekarzy, że zabezpieczony zmarł na udar sercowy, zgłosili się celem odebrania kwoty ubezpieczonej. Towarzystwo wypłatę zakwestynowało, podejrzywając nienaturalną śmierć ubezpieczonego.

Sprawa dostała się w ręce prokuratoryi, która wdrożyła przedwstępne śledztwo. Zarządzono ekshumacyę i sekcyę zwłok, a dalszy obrót sprawy zależeć będzie od wyniku sekcyi, o którym doniesiemy, skoro tylko będą jakieś w tym kierunku pozytywne szczegóły.

**Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie** rozpisuje konkurs na kilka posad asystentów technicznej kontroli skarbowej. Bliższe szczegóły podaje ogłoszenie, w numerze dzisiejszym naszego dziennika zamieszczone.

**Wypadek na kolei.** Na stacyi kolei w Podgórzu Płaszowie podczas szybowania pociągów bremzer Józef Krówka, liczący 28 lat, spadł dziś o godzinie $8^1/_2$ rano z wagonu wskutek nagłego i silnego szarpnięcia lokomotywy i został przejechany przez następny wagon. Krówka ma złamaną jedną a mocno uszkodzoną drugą nogę. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą ofiarę wypadku do szpitala.

**Polszczyzna w Krakowie.** Na poczcie głównej w Krakowie od ulicy Wielopole znajduje się kilka kartek przylepionych na drzwiach z wezwaniem: Proszę dzwi *(sic!)* zamykać!

Obok kartek polskich znajdują się i niemieckie. Zachodzi jednak ta różnica, że kartki niemieckie są bezbłędnie napisane.

**Krosno**, 21 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Miasto nasze, pod względem liczby mieszkańców znajdujące się na szarym końcu wśród innych miast galicyjskich, tętni życiem, jakiegoby się i większe miasta nasze nie powstydziły. Czy to gorączka naftciarska, czy oświata ludowa, tak w mieście, jak i w okolicy na wyższym nieco szczeblu stojąca, jest tego powodem, nie chcę rozstrzygać; dość, że znajdują u nas gorące poparcie sprawy, wymagające zrozumienia potrzeb społeczeństwa. Gmina tutejsza, w której Radzie przeważa żywioł mieszczański, wybudowała kosztem 85.000 złr. seminaryum nauczycielskie, gotową jest kosztem jeszcze większych ofiar wybudować szkołę realną, dała tutejszemu „Sokołowi“ miejsce pod budowę i 5000 gotówką, ofiarujo poneś miejsce pod budowę szpitala, jednem słowem gotową jest zawsze do ofiar na cele niezbędności publicznej. Że niema bruków i chodników, że oświetlenie liche, pocieszamy się nadzieją, że i pod tym względem lepiej będzie.

Przemysł tkacki w Krośnie i okolicy rozwija się coraz bardziej, lecz cięży na nim niestety jeden kardynalny błąd: oto z wyjątkiem pracowników „Prządki“ w Krośnie i „Towarzystwa tkackiego“ w Korczynie, inni tkacze są w prawdziwej egipskiej niewoli. Dla przedsiębiorców, jak Raby, Schrotty, Altbachy i wielu innych, biedak taki przerabia dostarczoną przędzę na płótno i zarabia tygodniowo przy 14-godzinnej dziennej pracy dwa do czterech złr.

Ratunek w tym kierunku byłby bardzo potrzebnym.

Karnawał ubiegły był u nas bardzo ożywiony. Rozpoczęła go uczta składkowa dla p. Augusta Gorajskiego, ozdobionego orderem Leopolda. Brały w niej udział wszystkie wybitne osobistości ze świata naftowego, obywatelskiego i urzędniczego, brakło tylko reprezentanta ludu, co i sam solenizant z pewnym przekąsem w swej mowie podniósł. Urządzający ucztę snać zapomnieli, iż oprócz nafciarzy, obywateli miejskich i urzędników żyje jeszcze masa ludu trzeźwego i pracowitego, a o tyle zamożnego, iżby się znalazło wśród niego kilku, którzyby się nawet na wypadłą wkładkę zdobyli.

Kasyno tutejsze urządziło kilka zabaw, które się skromnością strojów damskich, a za to tem większą ochotą i serdecznością odznaczały; „Sokół“ zaś, który tak, jakby wcale nie istniał, bo oprócz imienia nie ma żadnych cech sokolich, urządził w przepięknej swej sali zabawę, która zgromadziła bardzo liczny zastęp mających ochotę do tańców, tak że do mazura stanęły 44 pary.

Czy posiadanie własnego gmachu okazałego i wspaniałej sali gimnastycznej rozbudzi życie prawdziwie sokole — przyszłość okaże; pragniemy tego najgoręcej.

Grono amatorów urządziło na dochód wzajemnej pomocy pracowników przemysłu naftowego wieczorek wokalno-muzykalno-dramatyczny, który się powiódł znakomicie. Odegrano trio Mendelsohna na skrzypce, fortepian i basetlę, było solo fortepianowe, skrzypcowe i basetlowe — i sola śpiewowe. Znany z estrady koncertowej krakowskiej p. Mercik zachwycił słuchaczy przegraną grą na basetli; p. Mersonowa, występująca po raz pierwszy pośród nas, wykazała obok pięknego głosu wyborną szkołę, przynoszącą zaszczyt konserwatoryum warszawskiemu, którego jest uczennicą. P. Paszkowski posiada głos barytonowy, który przy odpowiedniem kształceniu mógłby go zaprowadzić na pierwszorzędną scenę. Częścią muzykalną wieczoru kierował dr. Sienkiewicz z Jasła, u którego nie wiedzieliśmy co bardziej podziwiać, czy grę solową, czy akompaniament.

Kulminacyjnym punktem wieczoru był żywy obraz: Apoteoza nafty, układu artysty malarza p. Bieszczada, który stworzył rzecz prześliczną, godną wielkiego talentu.

**Brody**, 22 lutego. (Koresp. *N. Reformy*) Pod przewodnictwem prezydenta p. Burstina odbyło się posiedzenie Izby handlowej, na którem sekretarz dr. Rittel zdał sprawę z czynności biura. Prezydent zawiadomił, iż petycya, wniesiona do ministra kolejowego, by na dworcach kolejowych tych miast, w których handel zbożem jest większy, stały w pogotowiu wagony, odniosła dobry skutek. Domy ekspedycyjne, należące do rejonu tutejszej Izby, wniosły petycyę o poparcie u dotyczących władz, by ulgi taryfowe dla transportów towarowych, idących transito do wnętrza Rosyi przez Podwołoczyska i Brody, nie uległy zmianie. Izba uchwala na wniosek komisyi gospodarczej zakupić na umieszczenie biur Izby kamienicę z funduszu emerytalnego, na co ministerstwo handlu zgodziło się i w tym celu wybrano komisyę z 5 członków, która się tą sprawą ma zająć. W końcu wybrano na rok 1899 komisye: handlową, przemysłową, stypendyjną, gospodarczą i t. d.

Bawi tu od tygodnia radca szkół średnich p. Dworski i hospitnje szczegółowo gimnazyum.

**Z Poznania** donoszą: Goldbeck, naczelny redaktor *Pos. Ztg.*, został przez Izbę karną skazany na 2 miesiące więzienia za obrazę naczelnego prezesa w Księstwie Poznańskiem. Pierwszy prokurator dr. Isenbiel wniósł o 3 miesiące więzienia. — Obrońca oskarżonego adwokat Jarecki i oskarżony sam usiłowali wykazać, jakoby odnośny artykuł nie zawierał wcale obrazy. W uzasadnieniu wyroku natomiast powiedziano, że pomimo zaprzeczenia oskarżonego, należy uważać za rzecz udowodnioną, iż miał zamiar obrażenia naczelnego prezesa.

**Dostawa lodu dla Warszawy.** Tegoroczna zima, rzecz jej bezmroźna imitacya takich samych przysporzyła kłopotów warszawskim przemysłowcom, jakich doświadczyli Krakowianie. Gdy Wisła pod Warszawą w pierwszej połowie bieżącego miesiąca chwilowo stanęła, piwowarzy warszawscy cofnęli zamówienia dostawy lodu pociągami z Wilna. Obecnie znowu pociągi całe nadchodzą do Warszawy z ładunkiem lodu, ale już po cenie wyższej, niż poprzednio. Żądają za wagon lodu z dostawą do lodowni po rubli 40—45 (za 810 pudów). Fabryka lodu sztucznego jest bardzo czynną.

**Matka prezydenta Loubeta**, którą zaraz po dokonanym wyborze odwiedził korespodent *Figara*, posiada farmę w Marsanie, gminie, oddalonej o 15 kilometrów od Montélimar, gdzie rodzina Loubeta przepędzała dotychczas letnie miesiące. Czcigodna staruszka zajmuje jedną izbę na pierwszem piętrze, a drewniane schody prowadzą z pokoju prosto do... kuchni. Umeblowanie więcej niż skromne. W kącie łóżko, na środku stół i kilka krzeseł, nad kominkiem obrazy święte, obok niskie karło, nad którem wisi na ścianie fotografia jej męża.

Gdy korespondent powiedział staruszce, że widział po wyborze jej syna, który ma się dobrze, podniosła na niego smutne trochę oczy i tyle tylko powiedziała:

— Cieszy się, cieszy się! Ja wcale się nie cieszę.

Gdy od wnuka otrzymała telegram, donoszący o wyniku wyborów w Wersalu, odezwała się w te słowa:

— Biedak, ileż będzie mieć przykrości.

Dla starej pani Loubet pan prezydent jest tylko synem.

### Ze Stowarzyszeń.

= **Z Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki.** Ponieważ walne zgromadzenie Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki dnia 12 b. m. dla braku kompletu nie przyszło do skutku, zapraszamy Szanownych członków powtórnie na walne zgromadzenie, które w myśl § 10 statutu, bez względu na komplet, odbędzie się w niedzielę dnia 26 b m o godz. 12 w południe w sali krakowskiej Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej l. 1, na parterze. Na porządku obrad, jak poprzednio: 1) Zagajenie 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia 3) Sprawozdanie wydziału z czynności. 4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 5) Sprawozdanie komisyi budowy pomnika Tadeusza Kościuszki. 6) Wybór sześciu członków wydziału. 7) Wybór komisyi kontrolującej. 8) Wnioski wydziału i członków.

Prezes *Jan Skirliński*. Sekretarz *Dr. Tadeusz Gluziński*.

= **Stow. izrael młodzieży handlowej** w Krakowie, ul. Zielona l. 7. Zapowiedziany na środę V wieczorek towarzyski odbędzie się w sobotę 25 b. m. Początek o godz. 8.

**Mianowania.** Cesarz nadał oficyałowi kancelaryjnemu II klasy wyższego sądu krajowego w Krakowie Edmundowi Smidowiczowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł dyrektora kancelaryi II klasy.

Minister sprawiedliwości zamianował sekretarza sądu w Wadowicach, Mieczysława Kickiego, sędzią powiatowym w Krościenku.

**Składki.** Dla Towarzystwa nad wałęsającemi się dziećmi złożył P. 3 złr.

Na pomnik królowej Jadwigi złożył L. K. 1 złr.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 22 lutego pochmurno, chwilami śnieg i zadymka; termometr od +2,0° spadł wieczorem na —1,4° C. Barometr się podnosi.

Dnia 23 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 744,4 mm. termometru —3,4° C Wiatr zachodni.

### Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 24 lutego: „Doktor Moszkow“, sztuka w 4 aktach Piotra Boborykina. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 25 lutego: „Chłopska polityka“, sztuka ludowa w 5 odsłonach (nowość z konkursu Wydziału krajowego).

W niedzielę 26 lutego: „Chłopska polityka“, sztuka ludowa w 5 odsłonach (nowość z konkursu Wydziału krajowego).

## Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Zaczynamy od zapisania wyrazów wdzięczności dla Towarzystwa muzycznego, któremu muzykalny Kraków zawdzięcza w bieżącym sezonie występy najwybitniejszych polskich sił artystycznych Po Michałowskim usłyszeliśmy wczoraj z kolei Myszugę, którego otacza niesłabnąca, mimo upływających lat, sława i sympatya publiczności. Popis znakomitego śpiewaka wypełnił wczoraj największą część programu, którego uzupełnieniem był występ wiolonczelisty p. Karola Skarzyńskiego. Popis p. Myszugi składał się z utworów już tylokrotnie wykonywanych przez tego śpiewaka w Krakowie, że sprawozdawca jest zwolnionym z obowiązku zdawania sprawy z jego artystycznego wyniku. Wystarczy zaznaczyć, że p. Myszuga należy do tych czarodziejów, czy szczęśliwców, którzy posiadają rzadki dar zachowywania długo w nieskalanej czystości szlachetnego metalu swego głosu, że czaruje on nas i dziś tak samo jak przed laty, że lata przechodzą nad nim prawie bez śladu. Zaledwo, że lekkie osłabienie siły górnego rejestru i wytrzymałości napięcia zauważyć się daje jako ślad wpływu wyczerpującej pracy naszego śpiewaka. Niezrównany jego liryzm czaruje nas dziś atoli tak samo, jak przed laty kilkunastu, a czysty, szlachetny metal brzmi tą samą barwą i zachwyca wzorową szkołą i wykończeniem. Artysta rozpoczął pieśnią z „Halki“ „Szumią jodły“, a zakończył wspaniałą aryą Stefana ze „Strasznego dworu“. Pomiędzy te dwa najwspanialsze i najulubieńsze u polskiej publiczności utwory wplótł aryę z „Mignon“, Krakowiaka Noskowskiego i „Podarunek“ Żeleńskiego. Ostatnia z tych pieśni, wykonana przy świetnym akompaniamencie samego kompozytora, wywołała entuzyastyczne oklaski, któremi dzielili się twórca pieśni i jej wykonawca.

Wiolonczelistę, p. Karola Skarzyńskiego, publiczność przyjęła bardzo życzliwie. Obfity program, złożony z utworów Klengla, Poppera i Davidova, odsłonił w zupełności zalety gry p. Skarzyńskiego. Przedstawił się on jako artysta i wykonawca inteligentny, rozporządzajacy łatwą techniką i odczuwający subtelnie ducha wykonywanych utworów. Ton jego jasny, choć nie zbyt potężny, gra spokojna, miejscami nawet za spokojna, wymagałaby większej energii i temperamentu, więcej brawury i błyskotliwości. P. Skarzyński przedstawił się także, jako kompozytor, a utwory jego „Elegia“ i „Kołysanka“ zalecają się jasną i łatwą melodyą i zręczną fakturą.

Trudy akompaniamentu rozdzielili pomiędzy siebie p. Świtkowska, znana pianistka, dyr. Wł. Żeleński i dyr. Barabasz.

Do zaokrąglenia koncertu brakło tylko chóru Towarzystwa, który powinien był *a capella* bodaj dorzucić swą cząstkę do programu. Było to podobno zamierzonem, ale z powodu żałoby dworskiej i wzbronionego występu orkiestry wojskowej program musiał być zmieniony.

P. Myszudze po odśpiewaniu aryi z „Mignon“ wręczono wspaniały wieniec od Towarzystwa muzycznego. Sala była zapełnioną po brzegi.

*W. Pr.*

## Sprawy sądowe.

**Kraków**, 23 lutego.

*(Występek obrazy czci.)*

W sprawie o obrazę czci, toczącej się przez dwa dni przeciw p. Englischowi, pp. przysięgli zadane sobie pytanie I. główne w kierunku występku obrazy czci potwierdzili 7 głosami przeciw 5 głosom; pytanie w kierunku zaniedbania przez skazanego obowiązków odpowiedzialnego redaktora potwierdzili 10 głosami; na pytanie zaś, czy udał się p. Englischowi dowód prawdy, odpowiedzieli 8 głosami przecząco. Na tej podstawie skazał trybunał po długiej naradzie p. Englischa na 20 złr. grzywny, lub 4 dni aresztu, uznając go winnym przekroczenia obrazy czci, a uwalniając od oskarżenia o występek. Rozprawa zakończyła się około godziny 10.

*(Morderca przed sądem.)*

Sąd przysięgłych w Krakowie sądzi dziś Jana Kaczora, 37 lat liczącego, katolika, żonatego, ojca 3 dzieci, z Chrosny, oskarżonego o zbrodnię morderstwa z §. 134, 135 u. 4 k. k., zbrodnię gwałtu publicznego z § 99 u. k., oraz zbrodnię kradzieży z §§. 171, 174 II. b) i 176 II. a) u. k., podlegające karze z §. 136 u. k.

Jan Kaczor przed 10 blisko laty ożenił się z Heleną Połeć, córką Macieja i Kunegundy. Bezpośrednio po ślubie odbywał Kaczor karę więzienia. Gdy z więzienia wyszedł, oddał oskarżonemu teść 1 morgę gruntu, jako posag. Stosunki małżeńskie Kaczora, oraz stosunki z rodziną żony miały być od samego dnia ślubu jak najgorsze. Przyczyną tych stosunków był charakter Kaczora, jak to stwierdzają świadkowie. Kaczor odgrażał się ciągle przeciw rodzinie żony z powodu nieporozumień majątkowych. Pod wpływem tych nieporozumień, a głównie swego gwałtownego usposobienia, oskarżony rzucał się na teściową swoją z siekierą w ręku, a gdy ta uciekła, chciał dom spalić, w czem mu jednak przeszkodzono.

Z planem, zrobienia krzywdy swoim teściom,

względnie zemsty nad nimi, nosił się oskarżony ciągle, a plan ten dojrzewał systematycznie w jego umyśle. Obiecując zabić teściową, z góry liczył oskarżony na łagodność sądu, o czem ludziom opowiadał.

W lecie 1898 r. rzucił się Kaczor z nożem w ręku na swoją teściową i nie zabił jej, dzięki tylko pomocy jej męża, oraz syna Jana Połcia, którzy zdołali ubezwładnić napastnika. Przyczyną tego napadu ze strony oskarżonego była chęć jego sprowadzenia się do mieszkania teściów, którzy się na to zgodzić nie chcieli. Choć nie udało się na razie Kaczorowi zamordować teściowej, nie dał jednak za wygraną i morderstwo niebawem spełnił z tą tylko różnicą, że ofiarą jego padł teść Maciej Połeć, zamiast żony. Mianowicie d. 18 września 1898 r. przybył oskarżony do mieszkania teściów w chwili, gdy oprócz nich nikt więcej tam się nie znajdował. Początkowo rzucił się oskarżony na teściową, a gdy uciekła, wyrwawszy się z rąk jego przy pomocy męża Macieja Połcia, uderzył go kopaczką w głowę tak silnie, że tenże upadł na ziemię zraniony. Ranionego bił Kaczor dalej kopaczką. Gdy później Połciowa wróciła na miejsce, gdzie się rozgrywała krwawa scena, mąż jej żył jeszcze, lecz niebawem skonał. Oskarżony miał bić zmarłego Macieja Połcia blisko przez pół godziny, a odgrażał się przeciw jego synowi Janowi Połciowi, a swojemu szwagrowi obiecując, że mu to samo zrobi, co ojcu. Jan Połeć odgrażaniem się oskarżonego tak był przerażony, że dopiero po pewnym czasie powrócił do chaty i to, dla bezpieczeństwa, w towarzystwie parobka.

Tak fakt morderstwa, jak i towarzyszące mu szczegóły, opisują dokładnie liczni naoczni świadkowie, dodając od siebie zupełnie jednozgodnie, że motywem zbrodni oskarżonego była chciwość na mienie teściów, a więc chęć materyalnych zysków. Oględziny sądowo-lekarskie i sekcya zwłok wykazały u zabitego na zewnętrznej granicy kości skroniowej potylicznej, po stronie prawej, ranę 4 cm. długą, na szczycie potylicy ranę 2 cm. długą, zdarcie przyskórka na wielu miejscach głowy i twarzy, oraz złamanie ramienia i liczne zewnętrzne obrażenia, prócz ciężkich wewnętrznych obrażeń. Lekarze, konstatując pękniecie czaszki u zabitego, z całą stanowczością orzekli, że każde z uderzeń, wymierzonych przez oskarżonego Połciowi, było zdolne sprowadzić śmierć, która też istotnie nastąpiła. Pogróżek, jakie miotał ustawicznie Kaczor, nietylko obawiała się rodzina jego żony, lecz i świadkowie, słuchani w śledztwie, wyrażają bojaźń przed nim, gdyby został wypuszczony na wolność i wydają mu powszechnie bardzo nie korzystne świadectwo.

Oskarżony nie przyznaje się do winy. W śledztwie, twierdził, że nie miał nigdy zamiaru żadnej krzywdy robić swoim teściom, że Połcia bił, napadnięty przez niego i przez jego żonę. Czynił to wprost we własnej obronie. Nie żył wprawdzie z teściami w zgodzie, lecz nigdy się przeciw nim nie odgrażał, a napadł na ich dom raz tylko i wybił okna, będąc pijanym. Do jednego tylko przyznał się Kaczor, tj. do zbrodni kradzieży beczki na szkodę Wacława Kaczora. Beczka ta miała mieć, wedle twierdzenia oskarżonego, wartość 6 złr., a skradł ją wspólnie z Janem Połeiem.

Do rozprawy powołano 19 świadków, prócz tego zaś mają być odczytane liczne pisma, do sprawy się odnoszące.

Trybunałowi przewodniczy radca Katyński jako wotanci zasiadają: radca Klemensiewicz i radca Pietsch, oskarża prokurator Chwalibogowski, broni adwokat dr. Schwarz.

Oskarżony Kaczor ma powierzchowność odrażającą, stanowi typ, jaki nieraz spotkać można na ilustracyi z domu karnego. Tłómaczy się podobnie, jak w śledztwie, to jest tem, że nie miał zamiaru pozbawiać życia swojego teścia, lecz działał w własnej obronie. Twierdzi, że leżącego na ziemi Połcia uderzył zaledwie cztery razy kopaczką.

Podczas zarządzonej około godziny 11 pauzy wszczął oskarżony kłótnię ze swoją teściową o niekorzystne dla siebie zeznania z jej strony tak, że przewodniczący był zmuszony nakazać jego wydalenie ze sali.

Przez cały czas przedpołudniowej sesyi odbywało się przesłuchanie świadków.

Około 1 odroczoną została rozprawa do południa.

Wyrok zapadnie jutro.

---

**Stanisławów,** 22 lutego.

*(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“.)*

*(Potomek Doboszów.)*

Wstęp do sali za biletami. Sala pełna. Stół sprawozdawców dziennikarskich zajęty przez kilku korespondentów.

Trybunał składają radcy pp.: Fangor (przewodniczący), Płutyński i Sojka (wotanci). Oskarża prokurator p. Kilian. Broni oskarżonego adw. dr. Bibring.

Oskarżony, słuszny i piękny mężczyzna, z włosami do połowy ucha spadającemi, ubrany w buty z cholewami, kieptar stary i koszulę, po spodniach spadającą. Przesłuchanie jego nie trwa długo, daje bowiem odpowiedzi bardzo lakoniczne. Twierdzi, że był pijany i niczego nie pamięta. Może był u Spieglów, może bił ich, może mordował, *„abo ja znaju?“*, powiada. Nie przypomina sobie żadnych szczegółów. Jako kilkonastoletni chłopak cierpiał na epilepsyę. Musiano mu wiązać ręce i nogi. Zapijał się, bo kobiety go uwodziły.

Pierwszym świadkiem jest Dawid Spiegel, ów szynkarz, który pierwszy, otworzywszy drzwi Kapitańczukowi, padł pod jego pięścią. Świadek ten opowiada, że z oskarżonym, którego się bał, jak ognia, żył zawsze dobrze, kredytował mu, bo raz już dług u niego zapłacił i powiedziano mu, że Kapitańczuk ma otrzymać skądsić 500 złr. Spiegel przypuszcza, że jedynie chęć rabunku mogła skłonić Kapitańczuka do popełnienia zbrodni, za czem przemawia brak 12 złr. pod poduszką żony i przewrócone wszystkie skrytki i schowki. Od stołu, w trzecim pokoju, w którym świadek chował pieniądze, oderwał Kapitańczuk nogę, która figuruje na stole pomiędzy przedmiotami, stanowiącemi *corpus delicti*.

Kapitańczuk, skonfrontowany ze świadkiem, twierdzi, że Spiegel dorachowywał mu trunki, których nie pił, ku zdziwieniu zaś audytoryum opowiada, że Spiegel go bił, za co też mu oskarżony oddał z nakładem, tak, że legł na ziemi, jak długi. Jest to jeden ze sposobów tłómaczenia się oskarżonego, który metodę tę w czasie śledztwa wciąż zmieniał.

Świadek Neumann i Kawaler, pobici tak mocno przez Kapitańczuka, zeznają obaj szczegółowo o napadzie, dokonanym przez niego owej pamiętnej nocy.

Najważniejsze zeznania złożył św Piotr Łysy, komendant posterunku żandarmeryi w Mikuliczynie, który o świcie dnia 28 sierpnia roku zeszłego Kapitańczuka w domu jego własnym aresztował, — gdy leżał w sieni na tapczanie. Z początku zaprzeczał dokonania zbrodni, później, kiedy znaleziono bieliznę skrwawioną, nóż i metr składany, ze śladami krwi, przyznał się, ale powiedział, „że chciał raz trochę tylko pobić, a nie myślał, że tak mocno ich nabije“. Świadek nie uważał, żeby Kapitańczuk był pijany. Świadek zna go od lat sześciu. Wszyscy we wsi bali się go. Kapitańczuk dawniej rozbijał na gościńcu, a ścigany krył się po lasach.

Kilku świadków zeznało, że Kapitańczuk dawniej doznawał waryacyi, zwłaszcza po napiciu się wódki.

Oskarżony Kapitańczuk oświadcza, że od dwóch lat przestał pić wódkę z powodu, że bardzo źle na niego działała, uczynił to z porady doktora z Wiednia. Wyjaśnia się, że mógł to być dr. Janda ze Lwowa, który ma willę w Jamnie i on mógł to właśnie mu poradzić.

Prokurator czyni wniosek na wezwanie telegraficzne dra Jandy. Trybunał jednak wnioskowi temu na razie odmówił, oskarżony bowiem nie twierdzi, jakoby lekarzem tym stanowczo był dr. Janda.

**Stanisławów,** 23 lutego. *(Telegr. N. Ref.)*. Rzeczoznawcy lekarscy orzekli, że Kapitańczuk działał w stanie niepoczytalnym. Kapitańczuk oddany został pod obserwacyę lekarską.

---

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

**Lwów,** 23 lutego. *(Telefonem.) Słowo Polskie* ogłasza pismo Stanisława Szczepanowskiego, w którem tenże oświadcza, że składa wydawnictwo tego dziennika.

„Ponieważ stosunek mój do Galicyjskiej Kasy Oszczędności — pisze Szczepanowski — stał się nietylko przedmiotem dyskusyi publicznej, ale wchodzi pod obrady Sejmu kraj., więc dopóki sprawa się nie wyjaśni, składam wydawnictwo *Słowa Polskiego* w poczuciu, że dziennik polityczny może się solidaryzować tylko z pewnym kierunkiem politycznym, a nie powinien wiązać się ze sprawą osobistą“.

**Lwów,** 23 lutego. *(Telef.)*. Na podstawie cyfr bilansowych Wydziału kraj. *Słowo Polskie* stwierdza, że wierzytelności Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego w Kasie Oszczędności wynoszą 6,970.345 złr.

**Lwów,** 23 lutego. *(Telefonem.)* Dzisiaj rozpoczął się tutaj proces o obrazę czci, popełnioną drukiem przeciw Ernestowi Breiterowi, jako redaktorowi *Monitora*. Obrażonym czuje się Teichmann, prezes weteranów imienia arcyksięcia Rudolfa, przez artykuły *Monitora* p. t.: „Dojna krowa generała weteranów“. Jako oskarżyciel prywatny występuje Bund, oskarżonego broni dr. Czajkowski.

**Lwów,** 23 lutego. *(Telefonem.)* Wydział krajowy rozpisuje konkurs na dwie prace z fundacyi Kochmanna, z jakiejkolwiek gałęzi wiedzy, z wyjątkiem teologicznej. Termin do 31 go grudnia b. r.

**Nowy Sącz,** 23 lutego. Prokuratorya państwa wygotowała już akt oskarżenia przeciw Buremu o podpalenie schroniska pod Morskiem Okiem.

**Wiedeń,** 23 lutego. *Wiener Ztg* donosi: Minister oświaty udzielił prywatnemu gimnazyum księży Jezuitów w Bąkowicach (pod Chyrowem) prawa publiczności na rok bieżący.

**Wiedeń,** 23 lutego. *N. Fr. Presse* potwierdza wiadomość o wydaleniu wieloletniego jej korespondenta z Paryża i sprawę tę omawia we wstępnym artykule, zaznaczając, że dziennikarz wiedeński stał się kozłem ofiarnym, gdyż rząd francuski chciał dać przez to przestrogę innym. Interwencya ambasady austryackiej nic nie pomogła.

Równocześnie nadchodzi wiadomość, że wydalony został także z Paryża znany publicysta czeski i korespondent kilku dzienników słowiańskich Schmidt Zabierow.

**Wiedeń,** 23 lutego. *N. W. Tagblatt* donosi, że ustawa o poborze rekruta będzie w tych dniach ogłoszoną na podstawie § 14.

**Berno,** 23 lutego. *Moravska Orlice* pisze, iż jest rzeczą pewną, iż gabinet Szella w niczem nie oddziała na gabinet i stosunki w Austryi. Wprawdzie obstrukcyoniści niemieccy oddają się różowym nadziejom, że obalą gabinet hr. Thuna, ale to wszystko są tylko *fata morgana*.

**Berlin,** 23 lutego. Postępowanie dyscyplinarne przeciw Delbrückowi zakończy się rozprawą w sobotę. Postawionym ma być wniosek o przeniesienie go do małego miasta na własne koszta.

**Paryż,** 23 lutego. U rytownika Cartaux skonfiskowała policya dziewięć tysięcy medali z wizerunkiem ks. Orleanu i pięć stempli.

**Paryż,** 23 lutego. *Matin* donosi z Brukseli, że ks. Orleańskiego pilnują agenci-detektywi ks. Napoleona.

**Londyn,** 23 lutego. Z Manilli donoszą, że wczorajszej nocy oddział krajowców usiłował ponownie miasto na trzech rogach podpalić. Zapobieżono temu jednak i przedsięwzięto środki ostrożności wobec mogącego wybuchnąć powstania.

**Rzym,** 23 lutego. W odpowiedzi na interpelacyę, tyczącą się opieki nad włoskiemi interesami w Chinach, oświadczył minister spraw zewnętrznych, admirał Canevaro, że rząd bynajmniej z oka nie spuszcza tych interesów, które ciągle się zwiększają. Przedewszystkiem zamierza on pomnożyć liczbę konsulów włoskich pierwszej klasy w Chinach. Również powiększoną zostanie ilość statków wojennych włoskich na wodach chińskich.

**Petersburg,** 23 lutego. Podczas uroczystości pamiątkowej otwarcia uniwersytetu przyszło do starcia pomiędzy studentami z jednej, a policyą i kozakami z drugiej strony, a to z powodu zakazu rektora odbycia uroczystego pochodu po ulicach miasta. Starcie to nastąpiło przed Zimowym pałacem. Kozacy przeszkodzili demonstracyi, w której usiłowało wziąć udział około 600 studentów. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

**Waszyngton,** 23 lutego. Generał Otis telegrafował wczoraj z Manilli, że jeden z wyższych oficerów powstańczych wydał w dniu 15 b. m. proklamacyę, w myśl której tego dnia miała być dokonaną ogólna rzeź Amerykanów. Dla wykonania tego zamiaru mieli być wszyscy więźniowie z więzień wypuszczeni i uzbrojeni.

Proklamacya ta wzywa Filipińczyków do śmiertelnej zemsty nad Amerykanami i kończy się słowami: „Śmierć tyranom; wojna bez pardonu fałszywym Amerykanom, którzy nas oszukują!“

---

## Sejm.

*(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy“.)*

**Lwów,** 23 lutego. Dzisiejsze posiedzenie otwiera marszałek o godzinie 12 minut 30. Na posiedzenie przybyli pp.: Dunajewski, Jaworski, Biliński. Posłowie: minister Jędrzejowicz, Vivien i Siemiginowski otrzymują urlopy na 8 dni. Sekretarz Urbański odczytuje spis petycyj. Dr. Małachowski popiera petycyę instytutu brata Alberta o zapomogę. Następnie odbiera marszałek przez podanie ręki ślubowanie poselskie od nowowybranych i przez Sejm zatwierdzonych posłów: Hupki, Bindera, Lubomirskiego i Bednarskiego.

P. Jaworski zabiera głos dla uzasadnienia nagłego wniosku, t. j. aby na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia postawić sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie przez kraj poręki za wkładki Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Wniosek ten bez dyskusyi uchwalono, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Odesłano do komisyi gminnej sprawozdanie Wydziału krajowego, zezwalające gminie miasta Jarosławia na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów, widowisk i balów na rzecz funduszu miejscowych ubogich.

Udzielono na lat 5 od dnia wejścia w życie ustawy pozwolenia radzie powiatowej w Jarosławiu do pobierania opłat mytniczych od mostu powiatowego na rzece Lubaczówce w Monasterzu; radzie powiatowej w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Sanie w Dwerniku; radzie powiatowej w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Hoczewce w Hoczwi; radzie powiatowej w Biały koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Biała Jawiszowice; radzie powiatowej w Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Samborsko-Mościskiej.

W myśl sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego ustanowiono w etacie urzędników konceptowych Wydziału krajowego utworzyć posadę radcy dla spraw rolniczych w miejsce posady sekretarza i wicesekretarza.

Następnie zarządził marszałek wybory uzupełniające do komisyj. Powołani zostali: do komisyi gospodarstwa krajowego ks. Lubomirski, do komisyi kredytu włościańskiego Dąbski, do komisyi górniczej Klemensiewicz, do kolejowej Binder, do przemysłowej Dąbski, do komisyi dla reformy wyborczej Fruchtman, do szkolnej Zaleski.

*Sprawa Galicyjskiej Kasy Oszczędności w Sejmie.*

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie poręki kraju za wkładki członków.

*A.* Wydział krajowy wnosi ustawę:

**Ustawa ta opiewa:**

I. Kraj królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poręcza za wkładki Galicyjskiej Kasy oszczędności, a mianowicie, poręcza posiadaczom wkładek oprocentowanie, odpowiadające statutom Kasy i wypłatę kapitału.

II. Poręka wchodzi w życie z chwilą potwierdzenia przez rząd zmiany statutu.

III. Skoro fundusz rezerwowy Kasy oszczędności, lokowany w papierach pupilarne bezpieczeństwo mających, osiągnie wysokość 10% z kapitału wkładkowego, może Sejm krajowy uchwalić, że porękę, określoną w art. I, uznaje za wydatną.

IV. Jak długo trwa gwarancya kraju, artykułem I określona, nie może stan kapitałów wkładkowych w Kasie oszczędności przewyższać sumę 30 milionów. Suma ta może być podwyższoną tylko na podstawie uchwały Sejmu.

*B.* Sprawozdanie Wydziału krajowego podaje genezę Galicyjskiej Kasy oszczędności, zaczerpniętą z „Pamiętnika jubileuszowego“ i wnosi:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zażądał od Kasy oszczędności przeprowadzenia zmian w myśl następujących postanowień zasadniczych:

*a)* Wydział Galicyjskiej Kasy oszczędności składać się będzie z 12 członków. Ośmiu wybierać będzie Sejm na propozycyę Wydziału krajowego, bądź z grona członków Kasy, bądź też z po za nich. Czterech wybierać będzie walne zebranie członków Kasy z pośród siebie.

*b)* Dyrekcya Galicyjskiej Kasy Oszczędności składać się będzie z trzech dyrektorów płatnych, mianowanych przez Wydział krajowy na propozycyę Wydziału Kasy. W miejsce któregoś z dyrektorów zażąda Wydział krajowy z pośród członków Wydziału Kasy odpowiedniego zastępcę. Naczelnego buchaltera i kasyera mianuje Wydział krajowy na wniosek dyrekcyi.

Pożyczki hipoteczne mogą być udzielane tylko do połowy wartości hipotecznej. Kredyt na rachunek bieżący może być tylko udzielony na podstawie złożonych efektów, i to do wysokości 75% nominalnej wartości efektów, pupilarne bezpieczeństwo mających. Eskont weksli odbywać się może tylko do 20% kapitału wkładkowego. Wszelka zmiana statutu, regulaminu lub instrukcyi, nastąpić może tylko za zgodą Wydziału krajowego.

Następnie daje sprawozdanie znany bilans Kasy oszczędności i zaznacza: Z powyższych cyfr wynika, że Galicyjska Kasa Oszczędności wskutek niczem wytłómaczyć się nie dającej, nieograniczonej i karygodnej lekkomyślności dyrekcyi i braku nadzoru wszystkich statutami i ustawą powołanych czynników, poniosła straty, że jednak straty te według obliczeń wiarygodnych nie są wyższe od funduszu rezerwowego, z doliczeniem zysku za rok 1898 i reszty fundacyj pamiątkowych.

Zdaniem Wydziału krajowego poręka kraju musiałaby być w dwóch kierunkach ograniczoną, tj. co do czasu i co do sumy wkładek oszczędnościowych. Co do czasu, tj. iż należy pozostawić Sejmowi możność uważania gwarancyi za wygasłą, w chwili gdy fundusz rezerwowy wzrósłby do wysokości 10% wkładek. Co do sumy, Wydział krajowy uważa sumę 30 milionów za wystarczającą.

Część sprawozdania pod A. ma być przedłożoną do najwyższej sankcyi. Sprawozdanie podpisali: marszałek Badeni i Vayhinger jako sprawozdawca. Wydział krajowy wnosi, ażeby sprawozdanie to odesłać do komisyi budżetowej.

Karatnicki proponuje odesłać sprawozdanie do osobnej komisyi z 24 członków złożonej, ewentualnie powiększyć komisyę budżetową o 6 członków.

Męciński przemawia przeciw wnioskowi Karatnickiego.

Okuniewski domaga się, aby w miejsce chorego p. Barwińskiego wybrać innego Rusina.

Vayhinger popiera myśl odesłania sprawozdania do komisyi budżetowej.

Wniosek Karatnickiego upadł. Wniosek Okuniewskiego uchwalono. Do komisyi budżetowej powołano p. Karatnickiego.

Następnie znaczną większością głosów uchwalono odesłać sprawozdanie Wydziału krajowego o galicyjskiej Kasie oszczędności do komisyi budżetowej.

*Wnioski i interpelacye.*

Po wyczerpaniu porządku dziennego zgłosili: Szwed interpelacyę, czy rząd zechce uwolnić od opłaty taryf kolejowych osoby, które podróżują w celach wojskowych.

Cielecki o zarządzenie tępienia kamionki (pasożyt koniczyny).

Wójcik o utworzenie drugiego zakładu sadowniczego dla Galicyi zachodniej pod Krakowem.

Marszałek zapowiada, że sprawa, którą poruszył Wójcik, traktowaną będzie na najbliższem posiedzeniu.

Data interpeluje, kiedy sąd ze Ślemienia przeniesiony będzie do Suchy.

Potoczek zapytuje, czy rząd zechce skontrolować skargi wekslowe chłopów ze względu na oszustwa, praktykowane przez żydów.

Warzecha zapytuje, czy rząd prowadzi dokładne wykazy pruskich poddanych i kiedy wyczerpie się cierpliwość rządu austryackiego wobec pruskiej polityki wydalań.

Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 1 minut 35, nadmieniając, że o następnem zawiadomi posłów w drodze pisemnej.

Prawdopodobnie odbędzie się ono w sobotę, lub poniedziałek.

**Lwów,** 23-go lutego. *(Telefonem)*. Komisyę budżetową zwołał prezes Dunajewski na posiedzenie na dziś o 4 po południu.

**Lwów,** 23 lutego. *(Telef.)* Sejmowe Koło polskie zebrało się wczoraj w bardzo licznym komplecie po godzinie ósmej wieczorem. Przedmiotem obrad była sprawa Kasy Oszczędności. Wszyscy mowcy oświadczyli się za akcyą sanacyjną i za gwarancyą kraju. Poczem uchwalono: 1) Koło oświadcza się za tem, aby kraj przyjął porękę za wkładki Kasy Oszczędności, nie określając na razie warunków. 2) Koło sejmowe wzywa Wydział krajowy, by w celu sanacyi stanu finansowego Galicyjskiej Kasy Oszczędności przedłożył Sejmowi jak najspieszniej odpowiednie wnioski.

## Koloman Szell.

**Budapeszt,** 23 lutego. Szell zjawił się dziś w parlamencie i zawarł ostateczny kompromis z opozycyą. Opozycya zgodziła się, aby pod ministerstwem Szella przystąpiono do załatwienia wszystkich bieżących spraw.

Opozycya zgadza się na wybór prezydyum, którego skład proponowali liberali, to jest na Perczela (prezydent.) i na Taliana i Daniela (wice prezydenci).

**Budapeszt,** 23 lutego. Zawarcie kompromisu Szella z opozycyą dziś zaprotokołowano i podpisano. Dzienniki wszelkich odcieni wyrażają radość z dokonanego faktu.

## Z Sejmu pruskiego.

**Berlin,** 23 lutego. W Sejmie pruskim toczyły się w dalszym ciągu obrady budżetowe. Przy obradach nad funduszem dyspozycyjnym na popieranie niemczyzny na wschodzie p. Jebsen, z partyi narodowo-liberalnej, ubolewał, że fundusz ten nie został ustanowiony pierwej jeszcze i żądał wstawienia na ten cel podwójnej kwoty w przyszłym budżecie.

P. Mizerski (z Koła polskiego) zaprotestował przeciw temu, zaznaczając, że fundusz ten niegodnym jest państwa, na podstawach prawa się opierającego.

P. Barth, ze stronnictwa wolnomyślnego, przemawiał przeciw funduszowi, zaznaczając, że w ten sposób celu się nie osiągnie.

P. Głębocki zaznaczył, że pod łagodniejszemi pozorami polityki Miquela kryją się tesame zaczepne dążności, jak za czasów Bismarcka.

Ostatecznie uchwalono fundusz dyspozycyjny w drugiem czytaniu. Przeciwko funduszowi głosowali Polacy i część wolnomyślnych.

## Pogrzeb Faure'a.

**Paryż,** 23 lutego. Z powodu pogrzebu Faure'a przestrzeń między pałacem Elizejskim i katedrą Nôtre Dame zaległy tłumy ludzi. Terasa przed Tuileriami zajęta przez posłów i dziennikarzy. Tłumy zachowują się spokojnie. Jest nadzieja, że pogrzeb odbędzie się bez żadnych zajść.

**Paryż,** 23 lutego. O godzinie 11 minut 5 kondukt pogrzebowy stanął przed katedrą Nôtre Dame. Spokój zupełny.

**Paryż,** 23 lutego. Z powodu dzisiejszego pogrzebu Faure'a prefekt policyi zarządził, iż wszelkie powstańcze znaki mają być przez policyę zabrane, a demonstranci będą aresztowani. Policya rozpraszać będzie wszelkie zbiegowiska uliczne i zaaresztuje każdego, kto po drodze orszaku pogrzebowego wznosić będzie okrzyki ubliżające republice, prezydentowi republiki, parlamentowi i władzom.

**Paryż,** 23 lutego. Wobec pogłosek, że Faure zachorował był poza pałacem Elizejskim i już chory do pałacu przeniesiony został, sekretarz zmarłego prezydenta, Le Gall, przedstawia szczegółowo, godzina po godzinie, ostatni dzień życia Faure'a i stwierdza, że nieboszczyk przez cały dzień nie opuszczał pałacu.

## Sprawa Dreyfusa.

**Paryż,** 23 lutego. *Soir* donosi, że generalny prokurator Manau w końcu tego tygodnia sformułuje swe wnioski w sprawie Dreyfusa. Prokurator zażąda zniesienia wyroku bez przekazania sprawy nowemu sądowi wojennemu.

---

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**

---

**NADESŁANE.**
**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)**

Do numeru niniejszego dołączony jest **wykaz datków** na restauracyę **kościoła polskiego w Wiedniu.**

---



---

## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń,** 23 lutego 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 101 | 40 |
| „ „ srebrna | 101 | 10 |
| 4% renta austryacka złota | 120 | 15 |
| 4% „ „ koronowa | 101 | 65 |
| 4% „ węgierska złota | 119 | 95 |
| 4% „ „ koronowa | 97 | 85 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 918 | — |
| „ kredytowe | 369 | 20 |
| Londyn | 120 | 3½ |
| Marki | 58 | 75 |
| 20-to Markówki | 11 | 78 |
| 20-to Frankówki | 9 | 55½ |
| Włoskie banknoty | 44 | 50 |
| Dukaty | 5 | 67 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 161 | 10 |
| Losy tureckie | 68 | 10 |
| Akcye Anglobanku | 158 | — |
| „ Unionbanku | 325 | — |
| „ Bankverein | 279 | 50 |
| „ Laenderbanku | 249 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 293 | 50 |
| „ „ Południowej | 67 | — |
| „ „ Elbethal | 255 | 50 |
| „ „ Nordbahn | 347 | — |
| „ „ Staatsbahn | 360 | 75 |
| „ „ Alpine | 242 | 75 |
| „ Tureckie Tabaczne | 135 | 50 |
| Ruble | 127 | 37½ |

**Berlin,** 23 lutego 1899.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | 65 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 35 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 35 |
| Krótka Warszawa | 216 | — |
| 4½% Listy polskie | 101 | — |
| Renta włoska | 95 | 90 |
| Akcye kredytowe austryackie | 232 | — |
| Ruble Ultimo | 216 | 50 |

**Wiedeń,** 23 lutego 1899.

| | | |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 18 | 30 |
| Cena nafty | 18 | 40 |
| Pszenica na jesień | 9 | 70 |
| Żyto na jesień | 8 | 10 |
| Owies na jesień | 6 | 09 |
| Kukurudza | 4 | 94 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 23 lutego 1899 roku, godz. 1 w południe.

| | Złr. wal. austr. płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | 25 | 127 | 85 |
| Marki niemieckie | 58 | 80 | 59 | 15 |
| Franki papierowe | 47 | 65 | 48 | 05 |
| 20-to frankówki w złocie | 9 | 54 | 9 | 59 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip | 100 | — | 111 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hip. | 100 | 15 | 100 | 75 |
| 4% „ „ „ | 96 | 50 | 97 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 4% „ „ „ | 98 | — | 98 | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 97 | 50 | 98 | 50 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 95 | 75 | 96 | 75 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 98 | 25 | 99 | — |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 | 25 | 98 | 25 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 94 | -- | 95 | — |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | 102 | — | 103 | — |
| 4½% „ „ „ „ | 100 | 25 | 101 | 25 |
| 4% Obligacye kolejowe | 97 | 50 | 98 | 50 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 27 | — | 28 | — |
| „ „ Stanisławowa | 54 | — | 60 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipot. „ | 378 | — | 388 | — |
| „ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | 205 | - | 210 | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 210 | 25 | 211 | 25 |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 293 | 50 | 295 | — |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

L. 131 / Prez. 517

## Konkurs.

W obrębie **galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu** jest do obsadzenia **kilka posad asystentów technicznej kontroli skarbowej.**

Asystenci przyjęci zostaną na razie prowizorycznie za kontraktem służbowym, a po upływie jednorocznej, a w miarę okoliczności dwuletniej zadowalniającej służby za kontraktem zamianowani będą rzeczywistemi urzędnikami państwowymi w XI. klasie rangi.

Asystent technicz. kontroli skarbowej przyjęty prowizorycznie za kontraktem służbowym pobierać będzie zwyczajne pobory urzędnika XI. klasy rangi (płacę i dodatek aktywalny), w razie zaś, jeśli przeznaczony zostanie do stałego dozorowania rafineryi olejów mineralnych lub innego przedsiębiorstwa kontroli skarbowej podlegającego, pobierać będzie przez czas użycia w tej służbie roczny ryczałt, który najmniej 250 złr., a najwyżej 400 złr. wynosić może.

Wymogi do osiągnięcia posady asystenta technicznej kontroli skarbowej są:

1) obywatelstwo austryackie,
2) nieposzlakowany charakter,
3) nieprzekroczony 40 rok życia,
4) dokładna znajomość języków krajowych i języka niemieck.,
5) dowód ukończenia chemiczno-technicznego oddziału w jednej z austryackich szkół politechnicznych i złożenia pierwszego egzaminu państwowego co najmniej z klasyfikacyą „uzdolniony“,
6) co najmniej dwuletnie zajęcie przy technicznym ruchu rafineryi olejów mineralnych (browarów, gorzelń lub cukrowni).

Ubiegający się o posadę mają wnieść podania należycie udokumentowane w przeciągu czterech tygodni do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

**Z Prezydyum**
**c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.**

Lwów, dnia 17 lutego 1899.





ZWYCZAJNE

## Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach

(Stowarzyszenia zarejestr. z nieogran. poręką),

odbędzie się w poniedziałek dnia **6go marca 1899 r.,** o godz. 3ej po południu, w Gorlicach w sali „Sokoła.“

**Porządek dzienny:**

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1898.
3) Sprawozdanie Rady nadzor. z wnioskiem Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1898.
4) Wnioski Rady nadzorczej o zatwierdzenie uchwalonego przez nią na posiedzeniu z dnia 18 lutego 1899 r. rozdziału zysku z r. 1898.
5) Wybór trzech członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących W. Panów: Płockiego Władysława, Barzykowskiego Stanisława i Dr. Franc. Ksaw. Dziubczyńskiego, oraz jednego Zastępcy w miejsce p. Wincentego Mielowskiego.
6) Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi.
7) Wnioski samoistne.

W głosowaniu uczestniczyć mogą członkowie posiadający przynajmniej najniższy udział t. j. 20 złr.

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie mają członkowie wykazujący się przy wejściu swoją własną książeczką udziałową (§ 16, lit. b. statutu).

Zamknięcie rachunków i bilans za r. 1898, złożone w myśl § 23 statutu, w biurze Towarzystwa do przejrzenia przez członków Towarzystwa.

Gorlice, dnia 18 lutego 1899 a.

**Rada nadzor. Tow. Zaliczkowego w Gorlicach**
Stowarzyszenia zarejestr. z nieogran. poręką.

Prezes:
**Władysław Płocki.**

518 Sekretarz:
**Dr. Fr. Ksaw. Dziubczyński.**







## XXI. Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się dnia **25 marca 1899 r. o godz. 3 po połud.** w sali Rady miasta Krakowa (II. piętro).

Porządek dzienny:

1) Odczytanie ostatniego protokółu.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.
3) Sprawozdanie Kom. kontrolującej i udzielenie absolutoryum.
4) Wnioski Rady nadzorczej.
5) Wybór dyrektorów i ich zastępców.
6) Wybór członków Rady nadzorczej.
7) Wnioski. 496 2 3

Kraków, dnia 18 lutego 1899 r.

Prezes Rady nadzorczej: **Karol Markus.**







## C. k. austryackie koleje państwowe.

# Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważnego od d. 1 października 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).**

### Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

| Pociąg | Kierunek |
|---|---|
| 5.30 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa<br>5.37 „ „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa<br>6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy. |
| 8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa<br>8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł | **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec. |
| 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.<br>9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca<br>9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł<br>9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz. | **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. |
| 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa<br>11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa |
| 1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.)<br>1.18 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca<br>1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.<br>1.31 „ „ „ „ „ „ przyst. | **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 1.25 po poł. poc. miesz 461 z Krakowa<br>1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki.** |
| 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa | **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. |
| 6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa<br>6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza. |
| 7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)<br>7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca<br>7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.<br>7.51 „ „ „ „ „ przyst. | **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. |
| 8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa<br>8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki.** |
| 9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa<br>9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. |
| 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa<br>11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa. |

### Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

| Pociąg | Kierunek |
|---|---|
| 4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.<br>4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. |
| 6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.<br>6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>6·22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca<br>6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.) | **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. |
| 6·51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł<br>7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy. |
| 8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst.<br>8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz. | **ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. |
| 8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł<br>8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima. |
| 10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst.<br>10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca<br>11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcima.** |
| 10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.<br>11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima. |
| 1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł<br>1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa. | **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki. |
| 2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa | **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.<br>4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca<br>4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic. |
| 6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.<br>6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy. |
| 6·38 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.<br>6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** |
| 8·54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.<br>9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>9·08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca<br>9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej. |
| 9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł<br>9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima. |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.